GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

№ 16.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 17 Stycznia 1829 roku w Sobotę

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 16 Stycznia 1829 r.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam	250 z. c.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin	100 tal.	2 mies.	596	—	594	—
Gdańsk,	100 tal.	2 mies.	—	—	—	—
Hamburg,	300 Mh.	2 mies.	892	—	888	—
Lipsk	100 tal.		—	—	—	—
Londyn,	1 l. szter.	3 mies.	40	5	—	—
Moskwa	100 r. b.	1 mies.	—	—	—	—
Petersburg	ditto	2 fm.	—	—	180	—
Paryż,	300 fran.	2 mies.	480	—	—	—
Wiedeń,	150 zł. reń.	2 mies.	620	—	—	—
Wrocław,	100 tal.	2 mies.	—	—	—	—
ditto	ditto	ditto	602	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	34	15
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	5	20	2
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	34	15	—	—
Prnski kurant 100 tal. . .	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna. Ros. 100 rubli. .	—	—	179	15
Bilety bankowe austrjackie.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zsstawne, za 100 złot.	85	10	85	5
Obligacje hypoteczne. . .	—	—	—	—
Assekuracje skarb: 100 złot.	—	—	—	—
Obligacje pragskie 100 złot.	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żold. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

AMSZTERDAM *d.* 6 *stycznia.* — Odebrano przez Ostendę listy z Londynu, że tam pomimo dowiezionych przeszło 100,000 kwarterów, pszenica dobry odbyt miała i płacono ją drożéj 1 s. Ta wiadomość spowodowała i tutaj większe dopytywanie się o pszenicę, ale nie wiele jéj przedano, bo właściciele drożą się niezmiernie.

LONDYN *d.* 30 *grudnia.* — Mąki dowieziono znaczne zapasy. Pszenicy angielskiéj bardzo mało, ale za to zagranicznéj dużo. Pszenica angielska na sprzedaż wystawiona, była tak zła że jéj kupować nie chciano. Z prowincji przybyło dużo kupców na zboże, ale że spodziewano się nowych transportów, pokup nie był znaczny i dawano dwa szylingi taniéj. Dowoz owsa w upłynionym tygodniu był wielki, i dla tego odbyt był trudny a nawet 1 s. taniéj płacono.

Zapas zboża pod kluczem rządowym: pszenicy 30,124, jęczmienia 3446, żyta 4820, owsa 81,640, fasoli 5845, grochu 6576, siemia lnianego 6289 kwarterów: nasienia koniczyny 50,980, mąki 730 cetnarów.

Ceny średnie ostatniego tygodnia: pszenica 74 s. 7 d. (63 $\frac{1}{3}$ złp. za korzec) jęczmien 37 s. 3. d. (31 $\frac{3}{4}$ złp. korz.) owies 24 s. 8 d. (20 $\frac{4}{5}$ złp.) żyto 45 s. 1 d. (39 $\frac{1}{10}$ złp.) fasola 38 s. 10 d. (33 złp.) groch 41 s. 9 d. (35 $\frac{1}{2}$ złp.)

Ceny średnie uregulowane: pszenica 74 s. 5 d. jęczmień 39 s. 2 d. owies 25 s. 8 d. żyto 43 s. 11 d. fasola 40 s. 1 d. groch 42 s. 9 d.

Cło na tydzień idący: pszenica 1 s. jęczmien 3 s. 4 d. owies 9 s. 3 d. żyto 5 s. fasola 9 s. 6 d., groch 6 s. 6 d.

Wełna wciągu całego roku nie miała dobrego targu, co do ceny, bo konsumpcja jéj była wielka. Dowóz wełny niemieckiéj i innéj zagranicznéj był w ciągu roku tego bardzo znaczny. — Notowanie cen jest następujące: *Saska elektoralna* 4 s. 6 d. do 7 s. 6 d; ditto. Nro 1. 3 s. 3 d. do 4 s. 3 d.; ditto. Nro 2. 2 s. 3 d. do 2 s. 9 d. jagnięca 1 s. 6 d. do 4 s. — *Austrjacka* Nro 1. 2 s. 9 d. do 6 s. — *Węgierska* Nro 2. 2 s. 9 d. do 3 s. 3 d. — *Szlązka* Nro 3. 1 s. 3 d. do 2 s. 6 d. jagnięca 1 s. do 3 s. 3 d.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— N. Pan raczył, JP. Turkuła, naczelnego dyrektora kancelarji sekretarjatu stanu, mianować radcą stanu nadzwyczajnym. — JX. Diehl prezes jeneral. konsystorza wyznań ewangie. otrzymał order S. Stanisława II klassy JX. Sartori rektor kościoła S. Stanisława w Rzymie tenże order III klassy; a JPP. Linowski i Dziekoński adjunkci honorowi w sekretarjacie stanu, otrzymali tenże order IV. klasssy.

Na wczorajszem posiedzeniu *towarzystwa wyrobów zbożowych*, z listy kandydatów, na członków rady, następujący zostali obrani: Xżę Czartoryski Adam miał wotów 79, Galichet Baron 70, Gronau Karol 39, Jonczewski Konst: 46, Krzywoszewski Dominik 65, Łubieński Henryk

87, Łubieński Jan 53, Mile Jan, Dr. 40, a na członków do komitetu nadzorczego; Chłędowski R. S. 32, Hoffmann Alexander Karol 31, Lewiński Xawery K. 39, Ostrowski Władysław Hr. 28.

— *Sprostowanie.* — Uwiadamia się publiczność: iż w obwieszczeniu tyczącém się nieruchomości tu w Warszawie pod Nrem 2000 przy ulicy Czujnéj, wywieszoném na tablicy Trybunału cywilnego województwa mazowieckiego, a mianowicie w wierszu ośmnastym, zaszła omyłka druku; albowiem, zamiast powiedzieć: *na ręce Zaleskiego sekretarza*, powiedziano: *na ręce Zawskiego sekretarza.* Taż sama pomyłka wcisnęła się przy ogłoszeniu rzeczonego obwieszczenia w Nrze 14 Gazety Polskiéj, z dnia 15 b. m. stronnicy 60, w wierszu siódmym.

(*Artykuł nadesłany.*) Pewien uczony mając do wystawienia rzecz niemałéj wagi, lecz w pisma obwikłaną, w których wiele fałszu i błędów ukrywało się, wyprowadził z nich prawdę w całém jéj swietle. Ci, którym ta prawda nie była do smaku, nie mogąc jéj jednak zaprzeczyć, z tém się ozwali, że to pismo krytyczne bez potrzeby jest tak obszerne.

Uczony nic na to nieodpowiedziawszy, przyniosł nazajutrz cwiartkę papieru zapisaną w téj osnowie:

HISTORJA WIZIMIRA KRÓLA POLSKIEGO.

"Wizimir pochodził z starożytnego rodu Toryssów, był synem Gwelfa, a wnukiem Noego; pojął za żonę *Taurydę* królewnę nemejską, miał z niéj trzech synów, Tybra, Kastora, i Dardana, którzy wszyscy kolejno po nim panowali.

Był to mąż niezwalczony, wiódł wojnę z Alexandrem Wielkim, spotkały się ich wojska na płaszczyznach kordelierskich. Wizimir, tak dzielnie na Alexandra natarł, iż ten ledwie z swojemi niedobitkami do Borystenu uciec zdążył; obległ Wizimir tę twierdzę i mógłby był, dla mocnych i szerokich murów, długo się w niéj utrzymać, gdyby nie zabrakło było wody, do napoju ludzi i koni. Tą potrzebą przyciśniony, uszedł w nocy, Wizimir puścił się za nim, a uprzedzając aby Alexander do Pontu Euxynu nie schronił się, kazał Pontum Euxynum spalić. Alexander udał się ku *Tagowi*, i gdy rzekę *Gibelinę* przy jéj ujściu do *Cymborasso* przebywał, wpadł Wizimir na niego jak piorun z obłoków, schwytał go w niewolę i okutego srebrnemi łańcuchami, w złotéj klatce, odesłał po kary do Pafnucego V. Za co mu ten miecz i czapkę Pomponiusza na uczczenie walecznego bohaterstwa, przez kardynała Strabona posłał.

Miał Wizimir potém długie zatargi, z Hildebrandem królem gordyjskim, o podbicie *Kleopatry*, i tu go większe trudy spotkały. Herodot bowiem, wódz znakomity, i w rynsztunki wojenne obfity, był przemyślnym. On pierwszy wymyślił armaty, i tak sztucznie pękami strzał umiał je nabijać, iż jeden wystrzał z armaty pękiem strzał tysiąca, ten skutek sprawiał, że każda strzała rozerwawszy się z pęka nie chybiła swojéj ofiary. Tym sposobem wiele ludzi Wizimirowi gubił; lecz Wizimir równie przemyślny, wynalazł machiny parowe, i tak przez nie wodę na armaty puszczał, że ta zalewając rozpalone lonty, nie dopuszczała żadnego wystrzału. Pomścił się potém Wizimir nad Herodotem, bo schwytanego żywcem kazał własnemi jego armatami rozstrzelać.

Łatwiéj już było Wizimirowi z Plutarchem królem helikońskim bitwy staczać, ponieważ przydybawszy jego pod Kaukazem, pędził stepami przez równiny alpejskie, i na brzegach Kolumbji do szczętu zniósł jego wojska.

Po tych zwycięztwach odprawiał wjazd tryumfalny do Ebru, z okrzykiem mieszkańców witany, otoczony Amazonkami, które się jemu w Kalkucie poddawszy, za pana swojego uznały. Czyny tak swietne szeroko słynęły, ów sławny poeta Tamerlan, jego dzieła bohaterskie wierszem opiéwał, a Kuperli na łacińskie przełożył. Thamas Kulikan cudotwórczym swoim pędzlem wszystkie jego wyprawy odmalował, a Pompejusz Attika, ogromny posąg na najwyższym szczycie Eufratu wystawił, z kąd na wszystkie strony widziany Wizimir, od całego swiata hołd waleczności odbiéra.,,

Tę cwiartkę pomieniony uczony okazawszy, niech kto z panów, rzecze, te fałsze i błędy, co do każdego punktu dowodnie na całym nawet arkuszu wykazać i prawdę wystawić zdoła. Rozśmieli się wszyscy, i przyznali, że chcąc na każdym punkcie te fałsze zbijać należycie, potrzebaby użyć mitologji, dziejów starożytnych, nowotnych, swieckich i kościelnych, że prócz tego potrzeba chronologji, geografii, a nawet fizyki, a zatém, że to na jednéj cwiartce być nie może, i trzeba się rozszerzać, chcąc błędy okazać, a prawdę wyświecić. Zgodzono się na to, że łatwiéj jest i krócéj rzecz jaką niedorzeczną napisać, a niżeli jéj niedorzeczność z każdego punktu wykazać.

— (*Artykuł nadesłany*). Zastanawiając się od dawna nad pomnażającą się coraz bardziéj liczbą krytyków, zdaje mi się, że to pochodzić niemoże jak z niepowściągnionéj chęci wciśnienia się gwałtem w poczet pisarzów uczonych, tych ichmościów, którzy niemogąc się zdobyć na wymyślenie czegośkolwiek piérwotnego i własnego, a mniemając się być jubilatami w literaturze, poważają się każde pismo na swiat wychodzące nicować, iżby tém samém mogli, że tak rzekę, z cudzéj opończy wykroić kurtkę dla siebie.

Mógłże przewinić P. Wojcicki, kiedy każdemu wolno jest objawiać swoje widzi mi się. Że doradzając zmianę zbytecznego teraźniejszego tytułowania się na staropolskie, skromniejsze i przystojniejsze; po rozważeniu

ogółu naszéj dworszczyzny, wyraził: że ta poniża i upodla człowieka? mógłże przewinić aż do obruszenia P. Siemionowika, na prowincji mieszkającego, który mimo puścić tego niemogąc, uwziął się w Nrze 6 Gazety Polskiéj wystawić na żart jego w téj mierze błąd i niedorzeczność? Ale zamiast tego, co przedsięwziął, porównawszy tylko dawniejsze tytuły: *Wasza miłość*, *Waszmość*, *Waszeć*, *etc.* z teraźniejszemi, pochwalił przez podróżującego Greka narodową gościnność i ludzkość, odnoszącą się rzetelniéj do dawniejszych czasów, w których nie było potrzeby hotelów ani oberżów, nastałych później ze swemi nazwiskami, a pochwaliwszy jeszcze Polaków: że dla wzajemnego uczczenia się zwykli do zwyczajnego: *Wacpan*, dodawać: *Dobrodziéj*, przestał na wytknięciu niektórych błędów gramatycznych, więcéj podobno przywidzianych, niż gruntownych.

Dodatek *Dobrodziéj*, jest w swojém miejscu, kiedy się nim rozróżnia istotnie dobroczynnych od samolubców. Ale wprowadzać go w zwyczaj pospolity, i tak rozciągły, że go odmówić niemożna bez obrazy tym, którzy nam w życiu nic dobrego nie wyświadczyli; jest pomnażać nałóg do kłamstwa, i brzmienie wyrazów przewracać do góry nogami.

Nie dosyć było napomknąć to, co było zamiarowi swemu dogodne; należało krytykowi przebiegnąć i rozpoznać w części przynajmniéj, obszerny tytułów i oświadczeń słownik, równie szkodliwy językowi, jak upadlający człowieka, dla przekonania się: czyli krytykowany mniemanie swoje wyrzekł nawiasem, i bez rozwagi?

Jestże z korzyścią dla języka, marnotrawiąc wyrazy dla rozróżnienia stopnia powagi, lub wartości potrzebne, obdarzać *wielmożnością* tych, których dawniéj niebędących urzędnikami, darzono tytułem: *Mnie wielce*, *mój wielce Mości Panie i Bracie!* albo szafować *Jaśnie-wielmożnością* tak szczodrze, że pochlebstwo i przesadzona obyczajność posuwając się w wyszukiwaniu nowych wyrazów, na miejsce zpowszednionych, coraz daléj, mogą nasz język, w potocznych rzeczach obfitszy od wielu innych, przywieść do bankructwa, albo go zepsuć do szczętu.

Wracając do rzeczy; nie podobał nam się ostatni tytuł: *Wacpan*, który jeden z krytyków sztuk teatralnych nazwał podłém grubiaństwem. Dla tego teraz wszystkich, co dawniéj byli uczciwemi, sławetnemi, albo pracowitemi, musiemy *Wacpanować*.

W jakiémże wyobrażeniu umysł nasz mieć może różnicę wysokości od głębokości, przywodząc nas do wyznawania się raz z najwyższém, drugi raz z najgłębszém uszanowaniem?

Jakże przypuścić, żeby tam, gdzie oddawna, co do używania listownego, niemasz sług nizkich i uniżonych, mogli się wszyscy pisać najniższemi i najuniżeńszemi? *deficiente positivo*, *non datur superlativus*.

Wyrazy: *upadam do nóg*, *uniżam się do stóp*, *całuję nóżki*, nie sąż poniżeniem? a wyrazy: *mam honor być najniższym podnóżkiem*, *oświadczam moję czołobitność*, *rzucam się pod nogi*, *ścielę się pod stopy*, *całuję stopeczki*, nie sąż upodleniem, dla wielbiącego do wykonania niepodobném, a dla wielbionego niebezpieczném?

Mówi wprawdzie krytyk: *Nikt jednak do tego najmniejszéj nieprzywięzuje wagi*, i przytacza Francuza powiadającego: *C'est un simple protocole*. Dla czegóż więc próżnemi bredniami żadnéj wagi niemającemi śmiemy głaskać naszych mecenasów, usiłując: żeby u nich nasza listowność sobie kredyt, a nam ich przychylność zjednała. Kiedy zamiast tego, nasza niedorzeczność może tylko wzbudzić w nich śmiéch i pogardę dla nas.

Na co nam Polakom szczerym, otwartym i rzetelnym przydać się może czczy francuzki protokuł? nasze nie obejmowały dotąd jak rzeczy ważne, albo pisma urzędowe. Słowa próżne i bez najmniejszéj wagi, są naganným zbytkiem: *omne nimium vertitur in vitium*.

Zbytek we wszystkiém, naśladowanie cudzoziemców, nieograniczanie wyrazów, nierozwaga ich znaczenia, przywiodły nas do sprzeczności, nietylko w tytułowaniu się i oświadczeniach, ale i w potocznych rzeczach, jak naprzykład: *mocno słaby*, *okrutnie dobry*, *daleko bliżéj*, *ogniście zimno etc.*

Niech więc Francuzi, Niemcy, Anglicy i Włochy wielbią się i rozróżniają próżnością, obłudą i kłamstwem, jak się różnią od nas prawami, obyczajami i powietrzem! My stojąc przy rozsądku, skromnéj prostocie i rzetelności naszych przodków, naśladujmy ich cnoty i zwyczaje. *Dobrzeć było u nas, gdy wszystko z staropolska ludzie poczynali.* Opal. Sat. 152.

Pomijając błędy gramatyczne, które P. Wojcicki zajęty więcéj rzeczą, niż jéj opisaniem, mógł popełnić na mocy gramatyki Kopczyńskiego: *Naszéj pisowni to za prawidło kładziemy: że u nas jak się wymawia, tak się pisze.*

Pośrzednicki.

Dziś zimna stopni 4.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 5 stycznia* — W nowym słowniku jeograficznym, niedawno w Paryżu wydanym, znajdują się następujące statystyczne wiadomości o Francji. Wartość kapitałów do rolnictwa użytych wynosi 37,522,061,676 fr. Z 53,325,000 hektarów z których się składa cała Francja, zajmują uprawne rolé 22,818,000 hek., winnice 1,977,000 hek., lasy 6,521,470 hek. pastwiska 3,525,000 hek. łąki 3,488,000 hek., sztychy torfowe 7,000 hek. budowle 213,000 hek. stawy 213,000 hek. drogi, rzeki

skały i t. d. 6,555,000 hek. jałowizny, piaski, bagna i role nieuprawne 14,027,000 hek. Wełny zyskuje Francja corocznie około 42,000,000 kilogramów, z 34,188,910 owiec; bydła rogatego posiada sztuk 6,973,400 a koni, osłów i mułów stuk 1,872,617, oprócz 250,000 sztuk nieużytkowanych do rolnictwa. Gmin liczy Francja 39,381, to jest w stolicy, 85 miastach departamentowych, 276 miastach z podprefektami, w 540. innych miastach, w 476 miasteczkach i 38,000 wsiach. W 24,000 gmin znajdują się szkółki męzkie, w których się uczy 1,070,000 dzieci. Wszystkich zaś dzieci we Francji od lat 6 do 15 liczą 5,500,000.

— Roku 1816 wynosiły stawki loteryj w całéj Francji 42,463,015 fr. roku 1826 summa stawek podniosła się do 51,354,765 fr. chociaż w roku 1816 stawiający na loterję wygrali 13,235,969 fr. gdy tymczasem r. 1826 wygrali tylko 11,901,805 fr. Dziennik, który umieścił wiadomość tę o lotorjach we Francji, dodaje, że nietylko stawkę przegraną należy uważać za stratę, ale nawet summę wygraną, gdyż zwykle wygraną marnują ludzie w sposób nierozważny i na nic nieprzydatny.

— W Paryżu rozeszła się pogłoska, o wyprawie przeciw Algierowi. Z tego powodu mówi jeden z dzienników: przyjęto tę pogłoskę tak, jak zasługiwała być przyjętą, to jest z nieufnością, a nawet powszechnie naganiono taki zamysł. Każdy bowiem, zapytuje: na co się przyda takie przedsięwzięcie? W końcu musiałaby Francja poprzestać na przygotowaniach uciążliwych i kosztownych. Wyprawa do Morei pochłonęła już 50,000,000 fr. a ztąd można wnosić, ileby pochłonęła wyprawa przeciw Algierowi; potrzebowałaby; przynajmniéj 30,000 wojska i 200 okrętów przewozowych, a przypuściwszy zwycięstwo po naszéj stronie, jakież owoce z zawojowania Algieru? Czy wcześniéj, czy późniéj, musielibyśmy znowu porzucić brzegi afrykańskie, gdybyśmy bowiem osady na nich chcieli zakładać, wplątalibyśmy się w wojnę z Anglją.

GRECJA. — Zamiar trzech dworów ażeby granice Grecji tylko Moreę i Cyklady obejmowały, zawiódł wiele nadziei, a mianowicie tych przyjaciół Greków, którzy cieszyli się nadzieją, że Ateny z pełnemi chwały wspomnieniami swemi, nową Grecję uwieczniać będą. Zdaje się, że ważne polityczne widoki powodowały gabinetami w ich postanowieniu, chociaż jak słychać, gabinet francuzki oświadczył się za największem ile tylko można rozszerzeniem granic greckich, i tylko na usilne przedstawienia Anglji na ich ścieśnienie przyzwolił. Stosunkowe zmniéjszenie wewnętrznéj siły nowego kraju obok większéj onego rozległości; łatwiejsze nadwerężenie obszernych granic jego lądowych do bronienia trudnych; zazdrość Porty i wzdryganie się jéj od przyjęcia pośrednictwa obcych mocarstw, były powodem, iż gabinet angielski uznał za rzecz nie, podobną ukończyć sprawę grecką według myśli traktatu z dnia 6 lipca. Gdy niepodległość Morei i Cyklad już jest faktyczną, oczekuje Anglja z większą pewnością przyzwolenia Porty. Miano także przełożyć gabinetowi francuzkiemu, że punkta traktatu londyńskiego mówią o wstrzymaniu rozlewu krwi i uspokojeniu tylko prowincji zinsurgowanych, zatém opieka mocarstw tylko do tych prowincji rozciągać się i tylko im pomoc może być dana.

Twierdzenie samego P. Stratford Canning, iż Grecy i Turcy nie mogą na jednéj ziemi żyć razem i spokojnie, cieszy Greków nadzieją, że wcześniéj i dzielniéj, niż teraz sądzić można, będą mogli wystąpić jako naród. Bo jeśli niewątpliwą jest rzeczą, iż Grecy i Turcy razem żyć nie mogą, konieczną będzie wyznaczyć miéjsce mieszkającym pomiędzy Turkami Grekom, w którémby pokoju używać i pożyteczni być mogli. Pomnożenie tym sposobem ludności w kraju tak urodzajnym i do handlu usposobionym, jakim jest Morea przyłoży się dzielnie, do jéj cywilizacji i naznaczy Grekom w européjskiém gronie narodów zaszczytne stanowisko. Mocarstwa zatém, stanowiąc, iżby granice Grecji nie były rozszerzane, wyświadczyły niejako łaskę młodemu krajowi.

— Wychodzący w Patras dziennik pod tytułem *Courier d'Orient* z d. 6 grudnia, umieścił list chiljarcha Tsawelli do brata jego, datowany d. 16 listopada, w którym mu donosi o zwycięztwie odniesioném nad Turkami pod Lomotico dnia 3 listopada. Turków było w téj bitwie 1200 i z tych tylko 150 ludzi ocaliło się ucieczką. Stu Turków, z dowódzcą ich Achmet Agą, jego synowcem i kilkoma innymi Agami i Bejami dostało się do niewoli greckiéj. Wszyscy inni polegli. Grecy zbogacili się w téj bitwie bogatym łupem. Doman Pasza dowiedziawszy się o bitwie, pospieszył Turkom na pomoc, ale i jemu ubili Grecy blisko 60 ludzi, ścigali go cztery mile i znowu zabrali nieprzyjacielowi wiele bagażów. W bitwie téj stracili tylko dwóch ludzi. Prowincja Padradszik połączyła się z Grekami. Znajdujący się w górach Agrafa z 2000 ludzi jenerał Dentzel zinsurgował całą Grecję zachodnią. Dymitry Ipsylanty działa w Grecji wschodniéj. Turcy mają tylko nieregularne wojsko i zły rynsztunek.

— Potwierdza się wiadomość; o wzięciu twierdzy Salona.

TEATR NARODOWY. Dziś historyczna drama: *Karól XII pod Benderem.*

Kantor główny Gazety Polskiéj jest przy ulicy Nowomiejskiéj Nro 163.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N. 472.